Nr. 75. Kraków, czwartek 16 marca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rozmowa deputacyi szkolnej z Wittem.

Korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“ podaje następujący przebieg posłuchania polskiej deputacyi szkolnej u Wittego:

Na początku zaznaczył Witte, że chwila obecna nie nadaje się do rozstrzygania sprawy tej doniosłości. Obecnie bowiem — przyznaje minister — n i e m a r z ą d u, a ten, który jest, znajduje się w stanie takiego rozprzężenia, zwłaszcza w chwili dzisiejszej tak strasznej klęski, że wszelkich ostatecznych postanowień i decydujących rozstrzygnięć oczekiwać od niego nie można. Należy wyczekiwać czasu spokojniejszego... Po tych słowach miał Witte zapewniać o życzliwości swej dla Polaków, których podczas swej karyery urzędniczej nauczył się cenić, jako najlepszy materyał urzędniczy. Jednakże, zdaniem Wittego, polski język wykładowy — zasadniczy postulat memoryału — da się zastosować tylko w szkołach ludowych i elementarnych miejskich. W szkołach średnich i wyższych prawdopodobnem jest tylko uzyskanie języka polskiego, jako przedmiotu obowiązującego z wykładem po polsku, oraz jeszcze jednego może, lub dwóch przedmiotów także z polskim wykładem. Ogólnym jednak językiem wykładowym polski język być nie może, ponieważ tylko dokładna znajomość języka urzędowego zapewnić może Polakom jakąkolwiek karyerę w całem państwie. (Co za troskliwość o karyerę Polaków! *Red.*). Co do przyjmowania Polaków na stanowiska nauczycieli i profesorów, zdaniem ministra, kwestya ta na żadne trudności zapewne nie napotka.

Natomiast swe nieukontentowanie wyraził Witte z powodu strejku szkolnego; młodzież szkolna bowiem powinna od polityki stać zdala. Na replikę jednego z członków deputacyi, iż politykę wszczepia represyjny system szkolny, minister nie znalazł odpowiedzi. Witte upewnił wreszcie deputacyę, iż prócz Sablera (zastępcy chorego Pobiedonoscewa) Kokowcewa, Głazowa i jego pomocnika Łukianowa — większość ministrów zajmuje stanowisko dla spraw polskich „życzliwe“.

Tenże sam korespondent „Dziennika Poznańskiego“ podaje, jakoby kurator warszawski Szwarc w razie, gdyby się udało otwarcie szkół, z własnej inicyatywy zamierzał wprowadzić język polski, jako przedmiot obowiązujący, oraz znieść zakaz rozmawiania uczniom po polsku między sobą. Szwarc miałby ewentualnie zamiar zaapelowania powtórnie do rodziców za pomocą wiecu — z klauzulą antyfeministyczną, aby jak najmniej było kobiet, a już wcale nie — „egzaltowanych panien“.

Naturalnie, iż na tem stadyum, o którem myśli czy to Witte, czy Szwarc kwestya szkolna w Królestwie nie może być porzuconą. Ale koniec świata nie jest za pasem... przed rokiem te czynowniki i takby nie śpiewały — teraz wypadki idą po sobie w tempie tak szybkiem, że miesiąc więcej zmian, niż dawniej lat dziesiątki, powoduje...

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 12 marca.

Odezwa P. P. S. w sprawie szkolnej.

Dziś została rozpowszechniona tu następująca odezwa:

Towarzysze i Obywatele! Rząd zamierza w dniu 14 marca otworzyć w Warszawie wszystkie szkoły. Po długich wahaniach rząd odważył się na ten krok stanowczy. Przez kilka tygodni kurator Szwarc i jego agenci judzili i straszyli nasze społeczeństwo, badali grunt, spekulowali na ciemnocie i upodleniu i łatwym strachu pewnych sfer społeczeństwa polskiego. Najpierw pozwolono na otwarte obrady w kwestyi szkolnej. Wiec rodziców wypowiedział się otwarcie i śmiało, że dość ma już ogłupiającej i upadlającej szkoły carskiej. Na łudzące i obiecująco niejasne słowa Szwarca odpowiedziano bez wahania: „nie wierzymy“. I rząd pozornie ustąpił. Kurator wydał rozporządzenie o zamknięciu szkół warszawskich. Ale natychmiast też rozpoczęła się gorączkowa pokątna robota rządowa. Dyrektorowie zapraszali do siebie pojedynczo rodziców, namawiali do uległości, podsuwając im do podpisania upokarzające deklaracye, a oficyalnie rozsyłali po domach podstępne zapytania, dlaczego to nie przysłano dzieci do szkoły we wtorek, dnia 14 lutego. Temi drogami rząd chciał się zoryentować w położeniu i zbadać, czego znajdzie się więcej wśród naszego ogółu: czy otwartego męstwa, czy też ciemnoty politycznej i upodlenia? Znalazł i jedno i drugie. I teraz liczy na to, że przy pomocy ciemnoty i upodlenia pewnych sfer, zgniecie męstwo obywatelskie mniejszości. Licząc na to, Szwarc ucieka się do plugawego środka, jakimi posługują się rządy tylko w przededniu swego upadku. Mówimy o tajnej odezwie, podpisanej przez nieistniejący „Związek nar. organ. „Ojczyzna“ — odezwie, której styl policyjny i treść policyjna, nieudolnie podszywają się pod formę odezwy ugodowo-patryotycznej. Znamy już ten wynalazek policyjny z praktyki Plewego: stosowany był on już od dawna w Rosyi w sprawie żydowskiej i w sprawie robotniczej, używał go Bobrikow w Finlandyi, używali go w całej Rosyi agenci rządowi Zubatow i Szajewicz. Środek ten nikogo nie zawiedzie u nas, nawet najciemniejszych, może nas tylko pouczyć, że dzisiaj rząd rosyjski nie ma już ani sił, ani śmiałości do podjęcia walki bezwzględnej i brutalnie otwartej.

Obywatele! uczyniliście już wiele w sprawie walki o uczciwą i polską szkołę. jednak wszystkie zdobycze wasze chwieją się teraz i ważą pod naciskiem nie carskiego rządu, lecz tej właśnie ciemnoty politycznej i małostkowego egoizmu szarej masy burżuazyjnej i małomieszczańskiej, z której wy czynni i myślący obywatele stanowicie jedyny wyjątek.

Nie będziemy wam przypominali waszych obowiązków obywatelskich — spełniliście je, odbierając dzieci wasze ze szkół carskich, spełniliście je, agitując niezmordowanie za bojkotem szkół rządowych, zbierając tysiące podpisów na petycyach, wysyłając do Petersburga delegatów z żądaniami. Przy tej pracy pokojowej widzieliście w swoich szeregach i naszych przedstawicieli. Ale dziś uważamy za swój obowiązek przypomnieć wam, że w dniu 14 marca oczekuje was próba ogniowa, próba rewolucyjna. Dnia tego nie dość jest nie posłać dzieci do szkoły. Dnia tego powinniście pod groźbą zatraty całej waszej pracy, pod groźbą zatraty jej godności, stawić się przed szkołami i groźną postawą swoją zmusić do posłuszeństwa ciemnych i nikczemnych rodziców, którzy pod osłoną bagnetów żołnierskich, przez szpalery drabów policyjnych, prowadzić będą swoje dzieci do szkoły.

Odzywamy się do was, jako do czynnych obywateli kraju, walczących z uciskiem najezdniczego rządu. Miejcie odwagę wyjść na ulicę tego dnia! Miejcie odwagę wmieszać się pomiędzy patrole i w oczach wroga zmusić do solidarności obywatelskiej tych, którzy nie rozumieją, lub rozumieć nie chcą, haniebnej roli swojej — roli sojuszników caratu, podtrzymujących przy pomocy policyi, chwiejący się gmach szkoły carskiej!

Odzywamy się do ciebie, młodzieży akademicka! Niechaj ujrzymy was wszystkich w dniu 14 marca na ulicach Warszawy!

Rozstawcie placówki wasze po wszystkich dzielnicach miasta, przy wszystkich szkołach! Zawracajcie do domu uczniów i uczenice wszystkich rządowych i prywatnych zakładów naukowych. Zatrzymujcie dorożki i powozy, w których nikczemni rodzice wieźć będą swoje dzieci ku szkołom! I nie zawahajcie się, gdy przyjdzie użyć siły i kija względem opornych ojców. Warszawa zna i szanuje mundury wasze i tłum uliczny widząc, jak karcicie opornych, stanie zawsze po waszej stronie, poprze wasze usiłowania, a w razie niebezpieczeństwa, wydrze was z rąk policyi!

I do was odzywamy się, uczniowie wyższych klas szkół rządowych i prywatnych.

Nie dozwólcie, by młodsi koledzy wasi, ulegając woli swych nieuświadomionych rodziców, popsuli dzieło, które w znacznej części waszą jest zasługą i chlubą! Dnia 14 marca wszyscy powinniście być na ulicach, przed szkołami waszemi i waszą będzie rzeczą nie dopuścić do tego, by lekcye mogły się odbywać pod osłoną policyi!

A teraz zwracamy się do naszych towarzyszy i towarzyszek, do robotników i do robotnic, do matek i do ojców, których dzieci uczą się po szkołach miejskich i rzemieślniczych. My, przedstawiciele zorganizowanego ludu robotniczego żądamy od was w imieniu dobra i pomyślności ludu pracującego, byście od dnia 14 marca bojkotowali szkoły rządowe. W dniu tym niechaj towarzysze i towarzyszki gromadzą się przed gmachami szkolnymi i nie dopuszczają do wykładów. My, robotnicy socyaliści będziemy tam razem z wami!

My, którzy niesiemy światło kultury i ogień rewolucyjny między pracujący lud polski, staniemy przed szkołami i w imię wolnej nauki, w imię uczciwej szkoły i polskiej szkoły, wołać będziemy wraz z wami: precz z haniebną, ogłupiającą i gnębiącą dzieci nasze szkołą carską!

I tylko tą jedyną drogą, drogą śmiałego oporu i protestu, tylko ochotniczą solidarnością naszą zwalimy podłą i ciemną oświatę rządową, tylko walką wytrwałą i stanowczą zdobyć możemy na wrogu naszym ustępstwa. Walkę tę podjąć mamy w dniu 14 marca, prowadźmy ją mężnie i wytrwale i tak samo, jak po długim strejku zdobyliśmy znaczne ulgi, tak i ten strejk szkolny musi dać naszym dzieciom rzetelną naukę w naszym rodowitym języku prowadzoną, musi dać przynajmniej urzędową gwarancyę, że reforma szkolna w najbliższym czasie będzie rozpoczęta.

Niech żyje wiedza wolna i dostępna dla wszystkich!

Niech żyje szkoła polska!

Precz z fałszerzami nauki i trucicielami wszelkiego światła!

Precz ze szkołą carską wraz z jej nienawistnym duchem i obcym językiem!

Warszawa, 12 marca 1905.

Centralny komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej.

Rozruchy chłopskie w Rosyi.

Prasa rosyjska daje do zrozumienia, iż jednym z powodów, który wywołał wrzenie wśród chłopów nadwołżańskich zwłaszcza w gubernii saratowskiej było to, iż rząd zaczął w sposób bezwzględny ściągać zaległe podatki: poczęto chłopom licytować dobytek, osiągając zań przy obecnem zubożeniu i zastoju niezwykle niskie ceny: krowę n. p. wartości 30 rubli sprzedawano za 10 itd.

O rozgoryczeniu chłopów w całej południowej Rosyi, a zwłaszcza w Besarabii i rozruchach tamże podaje londyński dziennik „Daily News“ z Odessy następujące szczegóły:

„Jako bardzo groźny objaw uważają ogólnie to, że chłopi nie szanują ani dóbr duchownych, ani nawet samych klasztorów. W Kiszyniewie np. w jednym z tamtejszych klasztorów chłopi zabrali relikwie św. Bartłomieja, oprawne w złoto i drogie kamienie, kaplicę zaś, w której się znajdowały, zupełnie zburzyli. Policya, mimo gorliwych poszukiwań, nie wyśledziła jeszcze sprawców. Chłopi twierdzą między innemi, że rodziny rezerwistów zostały skrzywdzone przez urzędników, którzy pieniądze, przeznaczone na wsparcie dla tych rodzin rozkradli.

W całej południowej Rosyi panuje taki brak zboża, że na wiosnę grozi wielka klęska głodowa, co jeszcze pogorszy sytuacyę.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

74

— Andrzeju — mówiła Tania, zmieniwszy nagle ton głosu w łagodny — wytłumaczcie mi, dlaczego od pewnego czasu zmieniliście się tak dla mnie? Jeśli widzicie we mnie braki, dlaczego nie powiecie otwarcie, po bratersku, tak, jak czyniliście dawniej? A jeśli nie możecie, to po cóż nam dręczyć się wzajemnie? Nie lepiej rozstać się w zgodzie i pójść każdemu w swoją drogę?

Już nie gniewała się więcej — było jej smutno. Jej głos dźwięczał łagodnie i miękko. Andrzej zbladł jeszcze więcej.

— Gdybym ja tylko mógł rozstać się z wami, Taniu! Lepiej mi było nigdy was nie poznawać — rzekł ledwie dosłyszalnym głosem.

— Dlaczego? Czyż ja wam wyrządziłam...

Urwała. Odezwało się w niej nagle przeczucie czegoś wielkiego.

— Czyż wy nie macie oczu? — prawie szorstko zawołał Andrzej. — Czyż wy nie rozumiecie, że ja was kocham do szaleństwa?

Podniósł na nią oczy i na chwilę ogarnęło go zdumienie, potem niezmierzona, dech zapierająca radość. Czyżby się mylił? Twarz Tani jaśniała. Wyciągnęła doń ręce, postąpiła krok naprzód i rzuciła mu się na szyję, zalana łzami szczęścia.

— Taniu, kochanie moje! Czy to możliwe? Ty mnie kochasz? — spytał drżącym głosem.

Ona się tylko mocniej przytuliła.

— Ileś ty mi męki sprawił! — wyszeptała.

— Przebacz mi. Ja sam cierpiałem ogromnie. Lecz teraz już się wszystko skończyło. Będziemy szczęśliwi razem! — zawołał głosem tryamfującym. — Sami bogowie nam pozazdroszczą!

Posadził ją na krześle, a sam usunął się przed nią na kolana, pokrywając pocałunkami jej chłodne ręce i zarumienioną, zmieszaną twarzyczkę. Opowiedział jej drobiazgowo o pochłaniającem go uczuciu i pytał, jak to się stało, że ona go pokochała. Chciał faktów, dowodów, aby w całej pełni przekonać się o swojem szczęściu, które nań z niebios spłynęło.

— Myślałem, że kochasz Jerzego — mówił z uśmiechem nieśmiałym, lecz dumnym zarazem.

— Jerzy, najlepszy z ludzi, daleko lepszy od ciebie — szeptała Tania, mocno przyciskając paluszek do czoła Andrzeja — lecz od tego wieczora, kiedyś pierwszy raz rozmawiał ze mną, w naszym domu, pamiętasz? ty zawładnąłeś mem sercem. I odtąd uczucie rosło i rosło... Nie wiem sama, czemu? Może być, że to kara za grzechy moich praojców! — dodała z uśmiechem, utkwiwszy weń swoje głębokie, kochające oczy.

Odgłos dzwonka u drzwi wchodowych przywołał ich do rzeczywistości. Przychodziła na zebranie pierwsza partya robotników.

Tania spotkała ich, jak zwykle, i wieczór przeszedł tak samo spokojnie, jak zawsze, tylko była dziś dziwnie piękną, jakby opromienioną zorzą szczęścia. Lecz Andrzej nie mógł zapanować nad płomiennemi uczuciami swego serca i nawet przykład Tani nie zdołał pomódz mu do owładnięcia sobą. Pożegnał się z wszystkimi i spiesznie wyszedł.

Na dworze był silny mróz. Zima otuliła białym płaszczem ziemię, drzewa i domy. Lecz Andrzej nie czuł chłodu i niczego nie widział wokół siebie. W sercu wrzał mu strumień życia, wybuchający rumieńcem na policzki. Krew szybciej krążyła mu w żyłach. Szedł naprzód, przed siebie, owiany mrokiem nocy.

— Więc to nie sen, to prawda; ona naprawdę go kocha! Jej ręce spoczywały ot tu, dokoła jego szyi, czuł jeszcze ich dotknięcie. Jej pierwszy, nieśmiały pocałunek płonął mu jeszcze na ustach. Jej piękność czarująca, jej serce głębokie, którego tajniki on jeden tak doskonale znał, należały do niego, zupełnie do niego jednego na zawsze! Cały świat wokół, ludzie, on sam — wszystko wydawało mu się innem, odświeżonem i z głębi jego duszy płynął hymn dziękczynny do dalekiego, nieznanego bóstwa, któremu wszyscy hołd składają; to bóstwo stało się teraz dla niego żywą istotą, z którą rozmawiać mógł i która usłyszy jego gorące przysięgi. Wiedział, że ukochana przez niego dziewczyna nie spojrzałaby nań nawet, gdyby nie poświęcenie się jego wielkiej sprawie, której oboje życie swe ofiarowali.

Myśli Andrzeja zwróciły się do Jerzego i w sercu jego zbudziły się żal i skrucha. Jakim był szorstkim dla niego, jak gburowato odnosił się do jego ciągłej, niezmiennej dobroci! Tak, powinien pójść prosto do, niego wszystko mu szczerze powiedzieć i przyznać się: Bracie, zgrzeszyłem przed niebem i tobą!

Jerzy był w domu i siedział pogrążony w swych księgach i rękopisach. Ujrzawszy twarz Andrzeja, domyślił się, z czem Andrzej przychodzi. Pokazało się, że już dawno był na to przygotowany.

Zaraz po pierwszych słowach przerwał poplątane, zmięszane wyznania Andrzeja i uścisnąwszy mu dłoń, życzył szczęścia. Ani cienia zazdrości nie można było dojrzeć w jego dużych, niebieskich oczach, zwróconych na szczęśliwego rywala.

Andrzejowi wydało się bardzo dziwnem, że Jerzy przyjął jego wyznanie, jako coś zupełnie naturalnego.

— Już dawno wiedziałem, że ona cię kocha — spokojnie rzekł Jerzy.

— Wiedziałeś? Jakim sposobem? — zdziwił się Andrzej.

— Najprostszym w świecie: ona sama mi to powiedziała... raz, kiedy...

Zatrzymał się na chwilę, jakby pogrążony w rozpamiętywaniu.

— Oto, dlaczego milczałem, jak ryba. Inaczej byłbym powiedział.

— Powiedział? Komu?

— Tobie, rozumie się! A komużby innemu?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd społeczny.

W pracowni fryzyerskiej Gläsla we Lwowie wybuchł bojkot, wobec czego uprasza się pomocników fryzyerskich, aby nie przyjmowali roboty u Gläsla, aż do ukończenia bojkotu.

Robotnicy krawieccy we Lwowie odbyli 14 b. m. zgromadzenie trwające 3 godziny w obecności 300 pracowników. Szło głównie o nieporozumienia, wybuchłe w pracowni Rylskiego. Zgromadzeni uchwalili następujący wniosek komisyi cennikowej. „Jeżeli p. Rylski do 14 dni nie zgodzi się na warunki przez robotników postawione, to robotnicy przystąpią do bojkotu jego pracowni. Zgromadzeni uchwalają wszelkimi środkami popierać bojkotujących robotników, a w razie potrzeby nie cofnąć się przed najostrzejszymi środkami dla załatwienia sprawy“.

Z sali sądowej.

Likwidacya pobytu Körbera w Galicyi. Piszą nam ze Lwowa: Proces przeciw demonstrantom ruskim rzucił znów charakterystyczne światło na poziom umysłowy policyantów lwowskich. Oto parę epizodów z rozprawy:

Kapral policyjny Michał Mareczko, który aresztował akademika Siczyńskiego i jego siostrę Lewicką, przesłuchany jako świadek (zaprzysiężony, mimo, że ma śledztwo w sądzie wojkowym!) opowiedział, że w pochodzie szły „w pierwszym rzędzie kobiety, potem inteligenci, potem księża i w tyle wieśniacy“. Policyanci zrobili kordon, ale tłum „coraz gorzej się posuwał i nie chciał się rozprószyć“. Akademik Siczyński przerwał kordon, biegał w tyle za kordonem na opróżnionym placu, zbierał numery policyantów i wołał: „rozbójniki“. Zrobiwszy to, wrócił Siczyński znów przed kordon i tak dwa razy. Mareczko, widząc, że Siczyński „robi mu upór“ aresztował go i począł prowadzić do „fajerpikiety“. Aresztowany szarpał się, a wówczas — powiada Mareczko — chwyciłem go za kołnierz, „aby go sprostować“. W drodze rzucił ktoś za mną łopatą, a jakaś pani „zastąpiła go piersiami“ i poczęła szarpać za rękę. Na inspekcyi zauważył Mareczko, że Siczyński był pijany. Siczyński groził mu rewolwerem.

Prokurator: Jak się zachowywali demonstranci? Czy chcieli odbić Siczyńskiego?

Mareczko: Chcieli odbić, bili mnie laskami,

Przewodniczący: Kto bił?

Mareczko: Wszyscy bili, księża, inteligenci, wieśniacy. Wszyscy szli, jak do wojny.

Dr Lewicki: Ale was nie zabili?

Mareczko: Jeszcze teraz jestem osłabiony od tego czasu. Cały byłem spocony. (Wesołość).

Dr Lewicki: A co krzyczeli demonstranci?

Mareczko: Krzyczeli „Hurra Koerber legitymacya akademicka na pered“. (Ogromna wesołość).

Wesołem było też przesłuchanie policyanta konnego Daniela Michalskiego, który w śledztwie zeznał, że ktoś uderzył jego konia laską w głowę, a potem jego samego w nogę. Na rozprawie zaś zeznał, że on tego uderzenia w nogę wcale nie czuł, lecz że mu o tem powiedzieli... policyanci piesi. Słowa te wywołały w audytoryum żywiołową wesołość.

Przewodniczący: A który policyant wam to mówił?

Michalski (po namyśle): Abrahamiuk.

Zjawia się po chwili kapral Abrahamiuk. Przewodniczący pyta go, co widział. Świadek milczy. Przew.: Czy było dużo ludzi? Swiadek: Dużo, był pan Ihnat i inni. Przew.: A czy widzieliście, kto bił konia Michalskiego? Swiadek.: Pan Ihnat. Przew.: Co za Ihnat? Niema takiego oskarżonego. A kogo aresztowaliście? Swiadek: Pana Ihnata. (Wesołość). Przew.: Któż to ten Ihnat? Swiadek: Akademik. Przew.: A ksiądz Prystaj nie bił konia? Swiadek nic nie wie o tem.

Przewodniczący zaczyna szukać w aktach i wkrótce okazuje się, że w akcie oskarżenia zaszła pomyłka, gdyż żaden świadek nie obciąża ks. Prystaja. Prokurator zażenowany, obrońca uśmiecha się tryumfująco.

Na uwagę zasługują również zeznania komisarza Chmielarskiego, który starał się nadać sobie w sali sądowej ton Europejczyka, co mu się tylko w małej części udało. Europejczyk okazał się bowiem zwykłym Lwowianinem. P. Chmielarski wygłosił szereg aforyzmów, w rodzaju takich: „wiadomo mi, że widok agentów policyjnych działa na tłum w dziwny sposób“. „Przy demonstracyach zwracają różni ludzie uwagę komisarzy na rzekome nietaktowności policyantów, aby wywołać zamieszanie“. „Tym razem byli policyanci mniej energicznymi, niż zazwyczaj, gdyż w pochodzie było wielu księży ruskich“.

P. Chmielarski, zdaje się, wkrótce zaawansuje.

Wyrok zapadł w środę. Skazani zostali za występek zbiegowiska i drobne przekroczenia Mścisław Siczyński na 10 dni aresztu (50 K grzywny), Helena z Siczyńskich Lewicka na 6 dni aresztu lub 30 K grzywny, dr Włodzimierz Zahajkiewicz na 10 dni aresztu lub 100 K grzywny, ks. Ołeksy Prystaj na 5 dni aresztu lub 30 K grzywny. Obwinionych ks. Lewona Silinskiego i Michała Petryckiego uwolniono.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.)

KRONIKA.

„Czerwony krzyż“, Towarzystwo pomocy polskim więźniom i emigrantom politycznym, przesyła nam następujące sprawozdanie:

Ostatnie krwawe manifestacye w zaborze rosyjskim, jak np. 13 listopada w Warszawie, następnie w Radomiu, Częstochowie i t. d., wskazują, żeśmy weszli do okresu obrony czynnej, która z natury rzeczy coraz bardziej zaostrzać się musi, aż wreszcie doprowadzi do ostatecznej rozprawy z najazdem i z gnębicielami ludu. Zaostrzająca się walka pociąga za sobą coraz liczniejsze ofiary. Więzienia są przepełnione, a wielu ściganych i znękanych nieustanną walką szuka chwilowego wypoczynku za kordonem. Nieść pomoc tym nieszczęśliwym jest obowiązkiem każdego, któremu jest drogą przyszłość własnego narodu.

Sprawozdanie kasowe zarządu głównego Nr. 10 za czas od 1 stycznia 1904 r. do 1 stycznia 1905 r.: Dochód. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 2700 fr. 77 ctm Ze Szwajcaryi 984 fr. 25 ctm. Z Paryża 310 fr. 50 ctm. Z Niemiec 244 fr. 63 ctm. Z Belgii 213 fr. 15 ctm. Z Zakopanego 134 fr. 46 ctm. Pozostałość funduszu wrzesińskiego 602 fr. 70 ctm Zwrot pożyczek 400 fr. Pozostałość od kwitaryusza 2 fr. 10 ctm. Razem 5592 fr. 58 ctm. Rozchód. Na pokrycie deficytu z roku poprzedniego 18 fr. 75 ctm. Wysłano: do zaboru rosyjskiego 2670 fr., do zaboru pruskiego 1062 fr. 70 ctm., na Przytulisko w K. 170 fr., na Syberyę 120 fr. Pożyczki 1326 fr. 75 ctm. Sekcya zurychska wydała na miejscu 20 fr., Druk sprawozdania rocznego 12 fr. 60 ctm. Kwitaryusz 5 fr. Wydatki administracyjne 72 fr. 67 ctm. Razem 5.478 fr. 47 ctm. Pozostaje na rok następny 114 fr. 11 ctm. Kasyer główny: *B. Limanowski.* Sprawdzono przez komisyę rewizyjną dnia 5 lutego 1905 r. Członkowie komisyi rewizyjnej: *S. Bardzki, W. Bolesławski.*

Dochód z roku ubiegłego w stosunku do poprzedniego jest większy o przeszło tysiąc trzysta franków. Biorąc jednak pod uwagę liczbę rodaków, przebywających za granicą i oświadczających się życzliwie dla obecnego ruchu rewolucyjnego, powinienby być znacznie większy. Płacąc podatek, odpowiedni ich możności, na ofiary walki z jarzmem najezdniczem, mieliby to moralne poczucie, że nie są tylko biernymi jej widzami.

Pole naszej czynności w ostatnich czasach znacznie rozszerzyło się. Prawie połowę zebranych pieniędzy odesłaliśmy — jak się zresztą należało — do Ogólnej Kasy Pomocy dla więźniów politycznych w zaborze rosyjskim. Nader uciążliwe warunki w zaborze pruskim uczyniły niezbędnem wysłanie tam znacznej pomocy pieniężnej, wynoszącej niemal piątą część ogólnego dochodu. Przeznaczyliśmy pewną sumę na założone w ubiegłym roku Przytulisko w K.... Oddaje ono bardzo ważne usługi i wypadnie w roku bieżącym powiększyć wyznaczony nań zasiłek. Większą też część pożyczek w tym roku wysłaliśmy do Galicyi, niosąc w ten sposób doraźną pomoc tym z zaboru rosyjskiego, co zmuszeni byli szukać chwilowego schronienia poza kordonem.

W imieniu zarządu głównego: *Dr Bolesław Limanowski, Dr Henryk Gierszyński.*

Koncert na dochód krakowskiego Towarzystwa ratunkowego. Dnia 17 marca b. r. o godzinie wpół do 8 wieczorem w sali „Sokoła“ odbędzie się koncert p. Stanisława Barcewicza z łaskawym współudziałem p. Jadwiki Mrozowskiej, prof. dra Bylickiego i dyrektora Barabasza, na dochód krakowskiego Tow. ratunkowego z następującym programem: 1) Wieniawski: Koncert D moll Allegro Romanze-Finale — St. Barcewicz. 2) Chopin: Nocturne Es dur, Pabst: Valse z op. „Eugeniusz Onegin“ Czajkowskiego — dr. Fr. Bylicki. 3) Wormsser: a) Nad brzegiem Dunaju, b) Tańce Słowaków — St. Barcewicz. 4) Deklamacya — J. Mrozowska. 5) Paderewski Barcewicz: Melodye. Hubay: Czardasz — St. Barcewicz. 6) Bach: Preludyum i Fuga G moll — St. Barcewicz.

Wobec tak doborowego programu i znanych w szerokim świecie muzykalnym artystów wykonawców z jednej strony, a przeznaczenia dochodu z koncertu na rzecz tak pożytecznej, humanitarnej instytucyi, jaką jest krakowskie Towarzystwo ratunkowe, mamy tę błogą nadzieję, że koncert ten będzie należał do najwięcej udałych koncertów pod każdym względem w ostatnim czasie. Tem więcej należy się spodziewać licznego udziału naszej publiczności w tej biesiadzie duchowej, że będzie to sposobność dana każdemu okazania swego uznania i życzliwości dla działalności tak pożytecznej dla naszego społeczeństwa ze strony Towarzystwa ratunkowego. Obecnie mija rok piętnasty istnienia Towarzystwa, które w tym czasie spieszyło zawsze z bezinteresowną pomocą, ilekroć razy zagrożony był najdroższy ska[illegible] t. j. zdrowie i życie i udzieliło pomocy w 34 193 przypadkach nagłych. Do wykonywania swego celu potrzebuje Towarzystwo pewnych środków materyalnych, które czerpie z ofiarności publicznej, o której atoli z rumieńcem na twarzy powiedzieć możemy, że jest dla Towarzystwa macochą a nie matką opiekunką. Dość przytoczyć fakt, że w ciągu 15 lat po ciężkich i niezliczone razy powtarzanych zabiegach, udało się wydziałowi Towarzystwa w tak ludnem mieście jak Kraków, pozyskać dotąd aż 173! członków wspierających, t. j. płacących po 8 K rocznie wkładki. To też, gdyby nie poparcie gminy miasta Krakowa i gmin sąsiednich, miejskiej Kasy oszczędności, sejmu krajowego i innych instytucyj, to wobec tego małego poparcia ze strony publiczności, dla której dobra jedynie Towarzystwo pracuje, już dawno byłoby Towarzystwo z braku funduszów istnieć przestało.

Dlatego wydział postanowił zbierać fundusze inną drogą, jak przez urządzanie balów, koncertów i t. p. Gdy w tym karnawale ogłoszono mnóstwo balów, przeważnie dla celów również szlachetnych, nie mając przekonania czy bal urządzony na rzecz Towarzystwa przyniesie korzyści, postanowił wydział w miejsce balu urządzić koncert, a gdy powyżsi panowie i panie oświadczyły gotowość wzięcia czynnego udziału w tymże koncercie, wydział korzystając z ich uprzejmości powyższy koncert urządza.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Czwartek: „Cudowne dziecko“, pantomina w 3 akt Michała Carré (syna). „Kolacyjka“, komedya w 1 akcie Schnitzlera (jedyny występ Karoliny Wiehé wraz z własnem towarzystwem artystów).

Sobota: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Czwartek: „Tamten“ Józefa Maskoffa.

Sobota: „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego.

Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia“. — Wieczorem: „Wesele“.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W programie wykładów Uniwersytetu ludowego w miesiącu marcu zaszły następujące zmiany: Wykłady dra Kazimierza Rakowskiego p. t. „Powstanie poznańskie w r. 1848“ odbędą się w dniach 16, 18 i 20 b. m., wykłady p. Wilhelma Feldmana p. t. „Idee przewodnie spółczesnej literatury polskiej“ w dniach 22 i 24 b. m., wykłady zaś p. Adolfa Warskiego p. t. „Kwestya celna, jej historya i stan obecny“ w dniach 25 i 28 b. m.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: Dr Kazimierz Rakowski: „Powstanie poznańskie w r. 1848“.

W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godzinie 7½ wieczorem: Br. Dobek: „M. Gorkij“.

— **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Oddział lwowski urządza w ciągu bieżącego tygodnia szereg wykładów na prowincyi. W Jarosławiu wygłosi inż. Libański w sobotę drugi z rzędu wykład p. t. „Przyroda i człowiek“, w Cieszanowie również drugi z rzędu p. t. „Początki cywilizacyi“ w niedzielę. Dalej w Tarnobrzegu „O budowie wszechświata“, a w Dublanach „O współczesnej technice“.

— **P. Wanda Siemaszkowa** wystąpi w niedzielę 19 b. m. w koncercie, urządzanym na stypendya dla kształcących się Polek. Koncert odbędzie się w sali „Sokoła“. Współudział przyrzekły miejscowe siły artystyczne. Nie wątpimy, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy powitać p. Siemaszkową, której występy estradowe cieszą się zasłużonem powodzeniem.

— **Resursa urzędnicza** urządza w sobotę 18 b. m. „doroczną zabawę na św. Józefa“. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek o godz. 9 wieczór. Strój dla panów balowy. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z środy 15 marca.

Prezydent dr Leo zawiadamia, że rząd rozpisze na początku kwietnia komisyę w sprawie regulacyi Rudawy, kanału i portu i że prawdopodobnie jeszcze w tym roku rozpoczęte zostaną roboty około przeniesienia koryta Rudawy.

Generalna dyskusya budżetowa.

Dr Gross: Budżet nie jest dość jasnym i zawiera cyfry mylne i fałszywe. Budżet inwestycyjny wykazuje nie te roboty, które się robi, lecz te, których się nie robi. Nie jest uwidocznione, ile z pożyczki inwestycyjnej pozwolił wydział krajowy zużytkować. Wskutek tego są błędy w budżecie.

W dziale „zarząd długu miejskiego“ wykazuje budżet nadwyżkę, ale jednę ratę pokryto z kapitału, z czego wynikałoby, że budżet kończy się deficytem 140.000 K. Tak nie jest, ale pochodzi to stąd, że w budżecie nie wykazano refundacyj. Budżet zrobiony jest urywkowo i dlatego jest niejasny i zawiera błędy rachunkowe.

Co do budżetu gazowni, uwzględniono życzenie mówcy co do księgowania, ale nie uwidoczniono tego w budżecie, wobec czego może się zdawać, jakoby w ciągu roku dochód gazowni wzrósł o 50.000 K.

W sprawozdaniu referenta są uwzględnione tylko drobiazgi i to niesystematycznie, a najważniejszych rzeczy, jak inwestycyj, niema tam wcale.

Zbliżenie budżetu do równowagi nastąpiło skutkiem częściowej konwersyi, której się opozycya domagała; wnioski opozycyi odrzucono, a teraz je wykonano; gdyby się ich nie było odrzucało, poprzednie budżety nie byłyby tak czarne. Również co do otwarcia kredytu dla gminy w miejskiej Kasie oszczędności wykonano żądania stawiane przez opozycyę, które stale dawniej odrzucano.

W referacie budżetowym niema żadnego *exposé* gospodarczego.

Co do zniesienia akcyzy mówi się dużo, ale stronnictwo rządzące nic w tym kierunku nie zrobiło, chociaż mogłoby zrobić.

Budżet inwestycyjny przewiduje po raz pierwszy 150.000 K na domy robotnicze, ale w sprawozdaniu referenta niema żadnych wskazówek, żadnego planu odnośnie do tych domów.

W budżecie wodociągowym niema *crenothrixów* ani żywych, ani rachunkowych, bo budżet ten kończy się pomyślnie.

Budżet tegoroczny jest o tyle lepszy od poprzednich, o ile uwzględniono w nim żądania opozycyi.

Wiceprezydent Chyliński stwierdza, że budżet był ogólnie dobrze przyjęty; nawet dr Gross przyznał, że budżet jest lepszy, niż poprzednie, bo większość uwzględniła wnioski opozycyi. Następnie polemizował z zarzutami, podniesionymi przez poprzednich mówców przeciw zarządowi miasta. Reformę wyborczą będzie można przeprowadzić dopiero po zatwierdzeniu już uchwalonych zmian statutu. Przyłączenie sąsiednich gmin do Krakowa uczyni zmianę statutu miejskiego konieczną. Po przyłączeniu ich będzie można dopiero przedsięwziąć reformę statutu.

Mowa radcy Daszyńskiego.

(Reforma wyborcza jako interes ludności i miasta).

Poseł Daszyński: Nastrój tegorocznej debaty budżetowej okazuje, że niema wielkich różnic między większością a mniejszością, bo skoro największe roznamiętnienie ujawniło się przy sztuce, to chyba o zasadniczych sprzecznościach to nie świadczy. Jednak byłoby to złudnem, jeżeliby większość sądziła, że od trzech lat, t. j. od czasu, jak objęła rządy miasta, zmieniła się fizyognomia Krakowa; zmieniła się ona, ale tylko w kierunku wzrostu pauperyzmu, zubożenia ludności. Kraków stał się siedzibą upadającego rzemiosła i handlu. W klasie średniej panuje dziś nadzwyczajne zubożenie. Jeżeli dodamy do tego wzrost czynszu mieszkalnego i powszechną drożyznę, zrozumiemy, że zubożenie to potęguje się u dołu, w warstwach robotniczych, do rozmiarów klęski społecznej. W Krakowie jest dziś taka ilość żebractwa, takie mnóstwo ludzi wykolejonych, żyjących z jałmużny, że dla każdego z was, jako dla t. zw. ojców miasta, powinno to być przestrogą, że zmiana całego typu gospodarczego gminy jest koniecznością!

Jest to charakterystyczne, że w tej dyskusyi był jedyny namiętny wybuch o sztukę. Wyrażono przytem taki pogląd, jakoby ta sztuka była jedyną naszą legitymacyą do życia. Ale przecież każdy wie, że sztuka istnieć może tylko przy pewnym stanie dobrobytu! Jeżeli ludność walczy o napełnienie żołądka na 24 godzin, jeżeli ludność żyje w najokropniejszej nędzy, to sztuka może się stać prowokacyą!

Nie jest to stanowisko przeciwne sztuce, ale żeby się sztuka nie stała wyłączną własnością kliki sytych, żeby się stała „narodową“, dostępną dla szerokich warstw ludu, to trzeba wprzód dbać o to, aby ten lud nie był głodnym! Czy to, czy owo stronnictwo jest większym protektorem sztuki — tak kwestya wcale nie stoi, ale jeżeli ludność nie będzie się interesowała tą sztuką, jeżeli będzie tonęła w nędzy, to sztuka ta może się naprawdę stać prowokacyą. Jeżeli żądamy uprzemysłowienia Krakowa, to dlatego, że przyszłość tego miasta od tego zależy! Kto ma oczy, aby widzieć, i uszy, aby słyszeć, musi ze strachem zapytać, gdzie jest drugie miasto w Europie, liczące około 100.000 mieszkańców, którego cały przemysł ogranicza się do dwóch fabryk, którego całe rzemiosło znajduje się w tak opłakanym stanie?

Mówi się teraz o „Wielkim Krakowie“ jako o konieczności. Tak jest! Miasto musi podążać za ludnością, która ucieka z miasta do okolicznych gmin. Jedyny proces społeczny, który obserwujemy obecnie w Krakowie, — jak to przyznał onegdaj p. prezydent na komisyi w sprawie przyłączenia Podgórza — jest uwstecznienie miasta pod względem ludnościowym. W ostatnich 20 latach ludność Krakowa wzrosła o 30%, a ludność Podgórza o 130%, ludność Dębnik w ostatnich 10 latach o 220%, Ludwinowa o 240%! Ludność Podgórza wzrosła z 7 na 20 tysięcy! Ludność tych gmin to nasi ludzie, którzy uciekli z Krakowa przed drożyzną mieszkań i żywności! (Potakiwania).

Równowaga budżetu, o której tyle mówiono, może się mniej lub więcej uspokajająco przedstawiać, ale budżet ma być przecież sumą zaopatrzenia potrzeb ludności. Jeżeli budżet będzie w równowadze, ale ludność nie będzie w równowadze i będzie musiała uciekać z tego miasta, to sztuka nie uratuje nas od skarłowacenia! Jeżeli się Kraków nie rozwinie przemysłowo, to wkrótce spostrzeżecie wprost amerykański wzrost gmin okolicznych, które staną się bogate, żywe, podczas gdy wy staniecie się zbiorem muzealnym dla artystów i żebraków! (Potakiwania).

Należy stwierdzić kolosalne zaniedbanie interesów miasta pod rządami obecnej większości rady. Nasze trwogi o port absolutnie nie zostały rozwiane radosną nowiną dziś przez prezydenta ogłoszoną. A dodajmy do tego akcyzę, drożyznę żywności i mieszkań i t. d.

O to wszystko możemy mieć pretensye do większości, która przecież zawsze zarzucała mniejszości, że to garstka demokratów bez wpływu, którzy w Krakowie nawet zgromadzenia nie mogą odbyć bez czerwonych socyalistów. (Wesołość). Wszak „C[illegible]“ [illegible]

jako anarchistę z bombą w ręku, (wesołość) jako sojusznika Daszyńskiego. Mniejsza o to, jak kto ocenia sojusz ze mną. Może przyjść czas, że każdy z panów będzie szukał tego sojuszu. (Wesołość i brawa). Natomiast większość, która zgromadzeń wogóle nie zwoływała, przedstawiała siebie jako wpływową partyę rządzącą w kraju. Np. do biednego nauczyciela mówiła: „Co ci mogą dać demokraci? Ja ci mogę dać wszystko, bo ja mam w mojem ręku sejm, wydział krajowy, namiestnictwo, Koło polskie, rząd!“

Wy rządzicie w kraju rzeczywiście! Dla was dotrzymanie obietnic to już nie *noblesse oblige*, to wasz obowiązek, to kwestya waszego bytu, jako partyi rządowej!

Jeżeli port nie zostanie umieszczony w Krakowie, jeżeli akcyza nie zostanie zniesiona, to z jakiem czołem staniecie wy przed ludnością jako „stronnictwo rządowe“?! Miasto doprowadzone pod waszymi rządami do pauperyzmu — będzie musiało zażądać od was rachunków!

Obietnice, któremi szafowaliście, dotychczas rozpływają się jak złudna *fata morgana*. I tak jedna z waszych obietnic: biuro pośrednictwa pracy, które usunęłoby potworną anomalię, które wydarłoby może tysiące emigrantów ze szponów handlarzy niewolników — gdzież ono jest? Sprawa zasnęła w komisyi i zawsze jeszcze się znajdzie jakiś „powód“, aby powiedzieć: proszę jeszcze czekać! Ja proszę zatem, by tej sprawy nie spuszczano z oka, lecz jaknajrychlej ją urzeczywistniono.

Druga wasza obietnica: domy robotnicze. Nie przywiązuję wielkiej wagi do domów robotniczych, o ile kwestya ta jest postawiona w granicach 150.000 K. Ale niechże budowa tych domów rozpocznie się przynajmniej tej wiosny, niechże to będzie przynajmniej w tych granicach naprawdę wykonane, niechże autonomia nie będzie znowu typem ślimaka, gdzie idzie o sprawę ważną dla ludności! Domy robotnicze są przecież rzeczą tak prostą, że budownictwo miejskie może odrazu wykonać plany! Trochę dobrej woli w czynie, nie w słowach!

Trzecią, najważniejszą obietnicą, jaką tu w radzie otrzymaliśmy z ust p. prezydenta była zmiana statutu miejskiego, zmiana archaicznej, niesprawiedliwej, monstrualnej, opartej na interesie worka pieniężnego ordynacyi wyborczej gminnej.

Dla większości przedstawia się reforma wyborcza jako kwestya władzy, względnie utraty władzy; dla mniejszości, jako kwestya sentymentu. W rzeczywistości nie jest to ani kwestya władzy, ani kwestya sentymentu. Nie wierzę w sentyment! Nie wierzę w sprawiedliwość klasową, w sprawiedliwość klasy wyzyskującej wobec klasy wyzyskiwanej. Klasa rządząca ustępuje dopiero pod naciskiem siły większej! W imię sprawiedliwości nie wiele reform w świecie przeprowadzono...

I nie o władzę waszą tu idzie, ale o coś daleko większego. Reforma wyborcza, to kwestya organizacyi życia społecznego. Cały typ państwa, kraju, gminy można zmienić, przekształcić reformą wyborczą. — Weźmy np. Prusy z monstrualnym 3-klasowym systemem wyborczym, opartym na interesie plutokratycznym, gdzie jeden wyborca w I-szem kole jest potężniejszym niż tysiące wyborców w III kole, gdzie dochodzi do takiej anomalii, że stronnictwo socyalistyczne, które ma w Prusiech przeszło 1,600.000 głosów, nie ma w sejmie ani jednego posła. Cały typ rządzenia jest w Prusiech inny, niż w Niemczech, gdzie jest powszechne, równe prawo wyborcze do parlamentu. Ten sam minister co innego musi mówić w sejmie pruskim, a co innego w parlamencie niemieckim!

Nie lękajcie się o swoją władzę! Tu idzie o coś większego, niż władza tego lub owego stronnictwa, tu idzie o to, by każde stronnictwo inaczej wyglądało niż teraz i wy i demokraci i ja nawet wobec was! Kurye i podkurye nie odpowiadają stosunkom i potrzebom miasta! Jeżeli chcecie probierza, popatrzcie, jak ta sprawa wygląda, gdy tylko chcecie wyjść za rogatkę, do gmin okolicznych, które chcecie przyłączyć do Krakowa: Podgórze, które ma demokratyczną ludność — bo złożoną z robotników, rzemieślników i kupców, a nie z arystokratów — z takim samym strachem, z jakim spogląda na waszą akcyzę, na drogie mięso krakowskie, na drogie mieszkania krakowskie, z takim samym strachem patrzy na waszą monstrualną ordynacyę wyborczą! Pierwsza lepsza wioska ma lepszą ordynacyę wyborczą niż Kraków, gdzie 16.000 dorosłej ludności jest wykluczonych od prawa wyborczego do rady miejskiej, która dysponuje ich groszem podatkowym w wysokości 3 milionów koron rocznie!

Reforma wyborcza nie jest interesem jednej klasy. Nie bójcie się — ona wam niczego cennego nie odbierze. Popatrzcie: Ile tam pustych miejsc dokoła. (Wesołość). Rozbijano się przy wyborach, żeby ich wybrać, a niema ich tu w radzie: Za mną tu siedział jeden taki, którego tu nigdy nie było (Wesołość), tylko jego duch tu siedział, duch korupcyi... (Prezydent przerywa). Nie chcę być osobistym, ale to jedno muszę skonstatować, że p. prezydent nigdy nie był tak samotny jak dziś, kiedy siedzi w fotelu prezydyalnym; kiedy tu w ławach jeszcze siedział, przemawiał przynajmniej jako *leader* partyi, a dziś, kiedy się zabrał do przeprowadzenia swych planów, jest zupełnie samotnym. (Poruszenie). To nie przymówka, to współczucie. (Wesołość). Te kurye i podkurye wniosły tu taką masę balastu, który jest wprost zawadą dla intencyi prezydenta, ale gdy tu będzie więcej takich radców jak dr. Gross i ja, to wcale źle nie będzie; nie będzie wtedy potrzeba demagogii wyborczej, wtedy zrozumie ludność intencye gospodarcze rady i będzie miała do nich zaufanie, gdy zobaczy tu i swoich reprezentantów.

Reforma wyborcza to stworzenie siły atrakcyjnej, która Kraków uczyni najpopularniejszem miastem w kraju. Wtedy będzie można powiedzieć do mieszkańców Podgórza: Chodź, będziesz w Krakowie nie materyałem do rządzenia i płacenia, ale prawdziwym współobywatelem. Chcieć zrobić z tych ludzi nieme ryby w zamian za to, że się im da tytuł „wielkiego Krakowa“ — to polityka nierealna.

P. prezydent, gdy onegdaj mówił w komisyi dla sprawy „wielkiego Krakowa“, zrozumiał te konieczności: oświadczył, że akcyza musi być zniesiona, a wszak zniesienie akcyzy, to nasze stare hasło bojowe! Musi on też zrozumieć, że w tej robocie, której się podjął celem ekonomicznego podniesienia miasta, idzie nietylko o tańszy chleb, o tańsze mięso, o tańsze mieszkanie, ale i o lepsze prawo dla obywateli!

Szczycimy się tem, że mamy gospodarkę autonomiczną. Ale ileż razy wypieraliśmy się tej autonomii! Ile razy przecinano nam głos w ostatnich czasach, gdyśmy chcieli się wznieść na stanowisko wyższe, ogólniejsze! I to się także gotowo zemścić! Bo takie miasta, jak Kraków mają większe zadania w naszym kraju, niż w krajach, gdzie prowincya jest żywszą, gdzie niema tylu analfabetów, gdzie gazety docierają do najszerszych warstw ludności.

U nas ta rada musi być nieraz surogatem. I ja nieraz używam trybuny tej rady miejskiej, jako surogatu, zamiast trybuny sejmowej, zamkniętej dla mnie i dla moich towarzyszów. Nie ograniczajmy sobie zatem sami tej i tak szczupłej autonomii!

Reforma wyborcza, to trzecia obietnica, którą nam dał p. prezydent. Obiecał on, że zaraz po budżecie zabierze się do jej przeprowadzenia. Ale dziś ufność w dotrzymanie tej obietnicy zachwiana została przez to, co mówił p. wiceprezydent. Jakto? Czy najpierw stworzyć siłę atrakcyjną, uporządkować własny dom, a potem dopiero zrobić „wielki Kraków“ — czy też czekać, aż będzie „wielki Kraków“ i dopiero potem zabrać się do reformy wyborczej?

Powołują się na uchwałę sejmu z 18 lipca z. r., że port ma być na terytoryum miasta Krakowa. Więc „wielki Kraków“ musi być w chwili wykończenia portu, t. j. w r. 1912. Czyż zatem mamy jeszcze 7 lat czekać na zmianę statutu? Jeżeli większość nie będzie parła całą siłą do zniesienia akcyzy i reformy wyborczej, to kwestya, czy zdołamy wywrzeć taką presyę na Podgórze, żeby nie protestowało przeciw przyłączeniu do Krakowa i by sejm wbrew Podgórzowi chciał go do Krakowa przyłączyć!

Reforma wyborcza jest zatem koniecznością społeczną i polityczną dla Krakowa, i to nie w dalekiej przyszłości należy ją przeprowadzić, ale tak, jak p. prezydent obiecał: zaraz po budżecie. Dajcie dowód, że obietnice waszego prezydenta nie są czczemi obietnicami. Proszę zatem, żeby ktoś autoryzowany oświadczył, co większość myśli w tej sprawie.

* * *

Dr Bandrowski stwierdza, że położenie stronnictwa demokratycznego jest bardzo trudne: raz zapędzają je do anarchistów, drugi raz, jak dziś poseł Daszyński, do konserwatystów. Najlepszem byłoby powszechne, równe, tajne prawo głosowania, ale niechże pan Daszyński swoją wymową skłoni większość do zaprowadzenia takiej reformy! Kurya powszechna będzie więc przynajmniej małym krokiem naprzód. W dalszym ciągu wykazuje mówca nieproporcyonalność, jaka zachodzi w Krakowie między popieraniem sztuki a przemysłu.

Dr Seinfeld podnosi, że magistrat dotąd nie zdołał pokonać oporu cechów krakowskich przeciw przyjmowaniu żydowskich rękodzielników, do czego są w myśl ustawy zobowiązane. Mówca prosi prezydenta o oświadczenie się w tej sprawie, czy będzie miał siłę i wolę przeprowadzić ustawę.

Referent poseł Federowicz w końcowem przemówieniu broni gospodarki konserwatywnej większości, podnosząc między innemi, że zbudowała targowicę dla grubego bydła. (Wesołość). Co do regulaminu wyborczego zaznacza referent, że regulamin ma mikroskopijny wpływ na wybory, a jeżeli tylko inne czynniki dopiszą, to wybory pójdą dobrze. (Wesołość). Co do reformy wyborczej podziela referent zdanie wiceprezydenta Chylińskiego, a nie jest autoryzowany do dalej idących oświadczeń.

Dyskusya szczegółowa.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono: dział I. budżetu „zarząd główny“ (wydatki 671.809 K, dochody 56.662 K) i dział II. „zarząd majątku miejskiego“ (wydatki 86.971 K, dochody 735.627 K).

Następne posiedzenie w czwartek.

RADA PAŃSTWA.

Z komisyj.

Wiedeń, 15 marca. Komisya prawnicza obradowała dzisiaj nad ustawą, uchwaloną przez Izbę panów, co do zmiany kilku postanowień o trybunale administracyjnym. Uchwałę tę przyjęto wraz z wnioskiem dodatkowym posła Sylvestra, aby stronom interesowanym pozwolono wglądać w akta trybunału administracyjnego, oraz robić z nich odpisy. Jeżeli tego interes publiczny wymaga, mają być poszczególne części aktów wyjęte z pod tego postanowienia.

Subkomitet komisyi przemysłowej obradował dzisiaj w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, oraz w sprawie opracowania i rozdziału nadeszłego dotychczas bardzo obficie materyału.

Wiedeń, 15 marca. Komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad etatem: „wydatki na cele artystyczne i archeologiczne“.

Poseł Pernerstorfer oświadcza, że obstaje przy swoim wniosku, dotyczącym przedłożenia projektu w sprawie Marschala.

Poseł Starzyński oświadcza, że wczorajsze wywody ministra oświaty o stosunku rządu do szkół wyższych wogóle i zdanie ministra w poszczególnych sprawach tego zakresu zadowoliły go. Nie chce więcej mówić o sprawie Marschalla, musi jednakże zauważyć, że znana statueta Marschalla „Bonus Pastor“ zrobiła na nim wrażenie dzieła artystycznego pierwszego rzędu. Podnosi dalej potrzebę stałego konserwowania historycznej areny Dioklecyana w Poli, ozdobienia kościoła w Bieczu witrażami i odrestaurowania kościoła „regiae collationis“ w Żółkwi. W ostatniej sprawie wniósł Starzyński rezolucyę, wzywającą rząd do wstawienia odpowiedniej kwoty na ten cel do przyszłego budżetu.

Poseł Górski sądzi, że środki dla popierania sztuki i na utrzymanie pomników sztuki są zbyt skromnie wymierzane, zaś sumy, jakie na ten cel przyznaje się Galicyi, są mniejsze od dotacyi dla wszystkich innych krajów. Galicya musi sama ponosić cały ciężar bez pomocy państwa.

Jeżeli się zestawi budżety, to Galicya więcej daje na cele kultury i sztuki niż państwo. — W Krakowie, miasto nie jest w stanie utrzymać pomników sztuki, które podziwiają obcy. — Środków państwowych na ten cel zupełnie brak. Omawia stosunki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i zaznacza, że tej szkole średniej dano tylko tytuł, a nie charakter akademii. Jest rzeczą konieczną, aby liczba katedr była pomnożona, a dotacya na cele naukowe podwyższona. Mówca stawia wniosek, aby dotycząca dotacya była wstawioną do preliminarza przyszłego. Charakteryzuje czynność komisyi centralnej dla utrzymania pomników sztuki. Jeżeli w ministerstwie oświaty panuje całkiem nowożytny duch, a czasami nawet specyalna sympatya dla nowożytnego, ba nawet dla secesyonistycznego kierunku rozwoju sztuki, to w komisyi centralnej panuje wprost odmienny kierunek. Naturalnie nie można od tej komisyi żądać, aby popierała nowożytny zmysł sztuki, ale można się od niej domagać bardziej ożywionej czynności.

Konserwatywny duch komisyi centralnej musi się objawiać zamiłowaniem i zrozumieniem dla średniowiecznych dzieł i renesansu, lecz nigdy przez tkwienie w biurokratycznej tendencyi z lat pięćdziesiątych wieku ubiegłego.

PO KLĘSCE ROSYJSKIEJ POD MUKDENEM.

Odwrót Kuropatkina.

Londyn, 15 marca. Sprawozdawca Biura Reutera donosi z głównej kwatery armii Kurokiego: **Okolica przepełnioną jest zgłodniałymi i zniechęconymi Rosyanami, którzy poddają się całemi gromadami. Pościg trwa tymczasem dalej.**

Większa część obcych attaché wojskowych, a między nimi jeden angielski i dwaj amerykańscy, wpadli koło Mukdenu w ręce Japończyków.

Londyn, 15 marca. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio pod datą 13 b. m.: Wśród wojsk rosyjskich, które się poddały na zachód od Mukdenu, znajdują się także żołnierze 16 korpusu armii. Oddziały rosyjskie, które wyruszyły z okolicy Mukdenu, utworzyły wielką kolumnę. Blisko miejscowości Oka Japończycy zaatakowali tę kolumnę, która zaraz wywiesiła **białą flagę**. Wielu Rosyan ukrywa się jeszcze po domach chińskich. Podobno **poległ generał Bilderling.**

Powiększenie floty chińskiej.

Londyn, 15 marca. „Morning Post“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą, że istnieje zamiar powiększenia marynarki chińskiej.

Intrygi rosyjskie w Korei.

Londyn, 15 marca. „Times“ donosi z Tokio pod datą 13 bm., że **w Seul wykryto sprzysiężenie**, które miało skłonić cesarza do uwolnienia się od zobowiązań wobec Japończyków i do schronienia się do jednego z zagranicznych poselstw.

Korespondent w niewoli.

Paryż, 15 marca. „Le Journal“ od swego korespondenta wojennego Naudeau z Ninczwangu otrzymuje depeszę, że koło Mukdenu dostał się do niewoli japońskiej. Obchodzą się jednak z nim bardzo grzecznie i wkrótce będzie wolny.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Strejki w Rosyi.

Briańsk, 15 marca. (Pet. ag. tel.). Dyrekcya tutejszej fabryki szyn nie chce się zgodzić na żądania robotników. Strejk trwa z tego powodu dalej. Robotnicy fabryki lokomotyw i innych fabryk strejkują także. **Strejk przybiera groźny charakter i należy się obawiać rozruchów.** Arsenał, składy wódki, banki, poczta i gmachy publiczne są strzeżone przez wojsko. **W okolicznych dobrach i lasach koronnych chłopi samowolnie wycinają drzewa i sprzedają je za bezcen.**

Eksplozya dynamitu.

Moskwa, 16 marca. Ubiegłej nocy na placu teatralnym wydarzył się silny wybuch. Aresztowano kilku ludzi, z których jeden ranny.

TELEGRAMY.

Rocznica marcowa na Węgrzech.

Budapeszt, 15 marca. Rocznica marcowa w Budapeszcie i na prowincyi obchodzoną była bardzo uroczyście.

Parlament niemiecki.

Berlin, 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu poseł tow. Vollmar interpeluje o sprzedaż Rosyi okrętów handlowych na cele wojenne oraz o wydalanie i wydawanie obywateli rosyjskich. Niemcy powinny przestać wykonywać usługi kata rosyjskiego. Mówca obszernie omawia rezolucyę o natychmiastowe wypowiedzenie przez Prusy i Bawaryę traktatu z Rosyą w sprawie wydawania obcokrajowców.

Hr. Bülow zaręcza, że mocarstwowe stanowisko Rosyi przetrwa zawikłania wojenne i wewnętrzne. (Na lewicy okrzyki i śmiechy). Okręty nabyły prywatne towarzystwa rosyjskie. Niemcy zachowują ścisłą neutralność.

Posłowie Mielżyński, Chrzanowski i Jessen (Duńczyk) skarżą się na wydalanie obcokrajowców.

Pożary.

Charków, 15 marca. Ubiegłej nocy wybuchł wielki pożar na ulicy, w której znajduje się wiele magazynów i sklepów. Szkoda bardzo znaczna. Przypuszczają, że ogień był podłożony. Dziewięć osób ciężko poranionych.

Nowy Jork, 15 marca. Przy pożarze domu czynszowego przy Alenstreet we wschodniej części miasta zginęło wiele osób. Dotąd wydobyto 19 zwłok. Wielu osób jeszcze brak. 12 osób poranionych, między temi trzy ciężko. Ofiary są przeważnie żydami polskimi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa taneczna** odbędzie się w sobotę 18 b. m. w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6.

× **Próby chóru robotniczego w Krakowie** odbywają się regularnie w każdy poniedziałek, środę i piątek o godz. 7½ wieczorem. Wzywa się członków o liczne oraz regularne uczęszczanie na próby. Zarząd.

× **W „Spójni“ krakowskiej** (Grodzka 43) dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczorem odczyt Tad. Ulanowskiego „O Pieśni porannej“. Wstęp dla gości 20 h.

× **Baczność krawczynie krakowskie!** W piątek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w stow. kobiet pracujących (Sebastyana 16) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Wybory do Kasy chorych. Organizacya.

× **Grupa II0 stow. krawców w Krakowie.** W niedzielę 19 b. m. o godz. 11 przed południem zebranie członków.

× **Baczność handlowcy krakowscy!** W piątek 17 b. m. o godz. 9 wieczór odbędzie się w lokalu stow. zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, zgromadzenie poufne z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór delegata na kongres zawodowy. 2) Centralna organizacya państwowa. Ze względu na ważność sprawy jawcie się jak najliczniej!

× **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie**. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Fraciszkańska) zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich.

× **Lokal stowarzyszenia robotników młodocianych w Krakowie** mieści się obecnie przy ul. Dietla 50.

× **„Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem i od 6—7 wieczorem, w niedziele i święta od 3 do 5 w południe.

× **Lwów.** Na pomnożenie funduszów stowarzyszenia zapomogowego dla drukarzy, litografów, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów odbędzie się w sobotę 18 b. m. w sali Tow. pedagogicznego (przy ul. Zimorowicza 17) taneczna zabawa, połączona z bazarem kwiatowym, kołem szczęścia etc. Muzyka wojskowa 95 p. p. Wstęp od osoby 1 K. Garderoba 10 h. Początek o godzinie 9 wieczorem. Strój spacerowy. Wstęp za zaproszeniami. Bufet we własnym zarządzie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

*Pana **Franciszka Kleinbergera** z Roth-Kosteletz przepraszam publicznie, za wyrządzoną mu krzywdę przez słowną obrazę, którą odwołuję*

Maciej Gellmann ze Lwowa.

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.



Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

„UKRAINA“

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem na dłużej lub krócej.

Tanie obiady smaczne i zdrowe w domu i na miasto. 119

Karmelicka 40, II. p.

Harmonika chromatyczna

dwurzędowa, stalowe głosy na dwie oktawy, całkiem nowa tanio **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Dział inseratowy „Naprzodu“. 133

Do sprzedania

jest z powodu wyjazdu bardzo

elegancko urządzony

Handel galanteryjny

przy jednej z **najbardziej ożywionych ulic w Krakowie za bardzo przystępną cenę.**

Bliższych wiadomości udziela p. T. Truszkowski, Kraków, ulica Siemiradzkiego l. 17, II. piętro. 115



A. Bertram w Krakowie

ul. Mostowa l. 4. — Filia ul. Mostowa l. 1.

Firma istniejąca od roku 1878 poleca 13

swój najtańszy bogato zaopatrzony SKŁAD

Zegarów i Zegarków

wszelkiego rodzaju, z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich, jakoteż różną **biżuteryę** w złocie i srebrze po **cenach konkurencyjnych.** — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Eleg. spodnie spacerowe

złr. 2·50

102

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31. — Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31.

Dostawcy związku c. k. urzędników państw.

Filie: w Łańcucie i w Gorlicach.

---

ul. Grodzka l. 44 (Dom Wgo P. H. Gralewskiego)

Pierwsza krajowa

Parowa Pralnia chemiczna i sztuczna Farbiarnia

Artura Poppera w Krakowie

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej (bez rozpruwania tejże) jakoteż uniformów, pokryć meblowych, dywanów, firanek, portyer, prawdziwych koronek etc,

Termin dostawy 2-3 dni, gdyż fabryka znajduje się w Krakowie.

Ceny bardzo niskie! Wykonanie nieprześcignione! Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 4 dni.

MIEJSCE PRZYJĘCIA: UL. GRODZKA L. 44.

(w domu p. H. Gralewskiego) jak również we fabryce ul. Zwierzyniecka l. 25. 120

Poręczone czysto chemiczne pranie, które jedynie chroni przed chorobami zakaźnemi, a nie czyszczenie plam.

Proszę dokładnie uważać na mój adres!

120 Poszukiwani zastępcy na prowincyę.

ul. Grodzka L. 44 (Dom Wgo P. H. Gralewskiego)

Kaszel, dolegliwości piersiowe i gardła, katar, influenza, bóle w krzyżach, chrypka, duszność i w. i. wskutek przeziębienia powstałych dolegliwości znika podług niezliczonych podziękowań przez użycie jedynie prawdziwego płynu Fellera ze znakiem „Elsa-Fluid“. 12 małych flaszek lub 6 podwójnych flaszek 5 koron opłatnie. Zamawiać można u E. V. Fellera, Stubica Elsaplatz 34. Kroacya.

125



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze:

Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem to wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **40 dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemcem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci dowieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Williama Scotta we Wiednia, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Jróbka bezpłatnie. Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyszle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyszlę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILLIAM SCOTT, Wiedeń, I./869, Franz Josefs-Kai 19.

Z dawien downa znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna“ bardzo dobra		złr.	1.40
„Melange de Moskau“ w oryg. opak.		„	2.50
„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.		„	3.50
„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.		„	1.20
Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	„	3.—

Herbata z Brodów!

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, **rodziny renie,** łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 110

ŻADNE PRYSZCZE

wyrzuty, krosty, piegi, plamy wątrobiane albo inne nieczystości twarzy nie istnieją u tych, którzy używają sławnego na cały świat, prawdziwie angielskiego zupełnie nieszkodliwego **MLEKA OGÓRKOWEGO** firmy **C. Balassa,** które nadaje cerze białość, świeżość i młodzieńczy wygląd. Skutek obiawia się już na pewne po 2—3 razowem nacieraniu. Należy na to zważać aby na każdej flaszcze było widoczne nazwisko „Balassa“. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angiel. mydło ogórkowe 1 K, puder K 1·20, i krem ogórkowy 2 kor. Otrzymać można w każdej aptece. Przesyłki pocztowe uskutecznia aptekarz C. Balassa w Budapeszcie. Erziebetfalwe. — Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4. Reim i Spółka, Kraków. 56

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 236

Ślusarz zdolny do wyrabiania siatek maszynowych, potrzebny zaraz. — Zgłosić się należy do pracowni artystyczno-ślusarskiej Ferdynanda Lenczewskiego, Tarnów, P. Maryi l. 4.



Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

Ostrzeżenie

przed bezwartościowemi naśladownictwami!!

KUNEROL



z poręczen. najczyściejszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający **100%** tłuszczu. Żądać „**KUNEROLU**“ w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie niema „**KUNEROLU**“ wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii

Emanuel Khuner & Sohn

Wien, XIV/2.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Żywcu 570

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telef...